



Instytucje hybrydowe: próba wyodrębnienia w oparciu o wybrane przykłady ze świata kultury i gospodarki

JANUSZ WDZIĘCZAK

UCZELNIA TECHNICZNO-HANDLOWA W WARSZAWIE

Abstrakt

Celem eseju jest próba zdefiniowania nowego pojęcia instytucji hybrydowych. W tym celu autor dokonuje krótkiego przeglądu podstawowych pojęć, a następnie pokazuje przykłady „zgniłego kompromisu” pomiędzy porządkiem wolnorynkowym a porządkiem o charakterze etatystycznym.

Autor przytacza przykłady rzeczywistości ekonomicznej, które są egzemplifikacją instytucji hybrydowych, będących reliktem transformacji gospodarczej. Odnosi swoje obserwacje do wybranych teorii ekonomicznych, wskazując na konieczność utworzenia nowego pojęcia. Tekst ma charakter wstępny i programowy.

Słowa kluczowe:

[transformacja gospodarcza](#), [ekonomia instytucjonalna](#), [instytucje hybrydowe](#).

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.25.07>

Wstęp

Celem tekstu jest próba zdefiniowania pojęcia instytucji hybrydowych, tj. instytucji nieformalnych występujących na płaszczyznach społecznej i ekonomicznej¹, które łączą potencjalnie sprzeczne elementy charakterystyczne dla porządku wolnorynkowego oraz gospodarek centralnie sterowanych. Pojęcie instytucji hybrydowych jest nową, autorską próbą wytlumaczenia wybranych zjawisk z pogranicza działalności przedsiębiorstw i instytucji państwa².

W ocenie autora wprowadzenie pojęcia instytucji hybrydowych może pozwolić na aplikowanie na potrzeby badań nad transformacją takich konceptów ekonomicznych, jak np. „tragedia wspólnego pastwiska” (Hardin, 1968) czy koncepcja zarządzania „dobrami puli wspólnej” (Ostrom, 1990).

Autor nie przytaczał w większości przypadków danych statystycznych, a jedynie wybrane przykłady (np. koszt dostępu do wybranej instytucji kultury), gdyż jego celem było zdefiniowanie pojęcia instytucji hybrydowych, nie zaś pokazanie skali ich występowania. W opinii autora ma to uzasadnienie, gdyż badania prowadzone w nurcie szeroko pojętej ekonomii instytucjonalnej są z natury badaniami jakościowymi, nie zaś ilościowymi.

Autor zdaje sobie sprawę, że w literaturze z zakresu ekonomii instytucjonalnej występują

1 Pojęcie transformacji hybrydowej istniało w naukach ekonomicznych i dotyczyło prób reformowania gospodarek socjalistycznych, np. w Jugosławii i na Węgrzech, gdzie poza dominującym systemem gospodarki centralnie sterowanej dopuszczono elementy prywatnej przedsiębiorczości. Por. Winiarski, 1999.

2 Forma artykułu została podporządkowana jego celowi, jakim jest wprowadzenie nowego pojęcia. Z tego też powodu artykuł zawiera kilka uproszczeń (np. we wprowadzeniu) i skupia się na próbie wyodrębnienia instytucji hybrydowych, która (o ile będzie udana) ma stanowić wkład w rozwój badań nad transformacją.

liczne opracowania dotyczące analizy transformacji gospodarczej, np. teoria matrycy Swietłany Kirdiny (Kirdina, Sandstorm, 2010). Mają one jednak inny cel, tj. analizowanie przebiegu transformacji, podczas gdy pojęcie instytucji hybrydowych ma bardziej za zadanie wytłumaczenie powstania pewnego rodzaju „reliktów” transformacji gospodarczej i stanie się punktem wyjścia dla badań z zakresu polityki gospodarczej.

Autor liczy na poddanie jego koncepcji instytucji hybrydowych krytyce, która określi możliwość stosowania tego pojęcia w naukach ekonomicznych.

Biorąc pod uwagę wstępny, pionierski, a nawet pewnego rodzaju programowy (w ujęciu metodologicznym) charakter tekstu, autor wybrał formę bardziej przypominającą esej naukowy, niż klasyczny artykuł naukowy. Zdaniem autora tak elastyczna forma bardziej pasuje do celów, jakie sobie postawił.

Instytucje hybrydowe: próba definicji

Zarówno media opiniotwórcze, jak i liczne opracowania naukowe próbują przedstawić historię Polski po 1989 roku jako walkę, czy raczej rywalizację pomiędzy dwiema wizjami porządku społeczno-ekonomicznego – liberalną i socjalno-opiekuńczą. Zdaniem autora ta walka odbywa się w znacznym stopniu jedynie w sferze deklaracji, a w polskiej rzeczywistości gospodarczo-społecznej powstały modele będące swoistą hybrydą tych dwóch koncepcji.

W szerokim rozumieniu społecznym symbolem polskich przemian w duchu liberalnym pozostaje Leszek Balcerowicz. Początkowo jako twórca polskiej transformacji gospodarczej, następnie jako wicepremier i minister finansów w kolejnych rządach, postulował rozwój sektora prywatnego i ograniczanie roli państwa w gospodarce. Po drugiej stronie stały początkowo postkomunistyczna

socjaldemokracja, a następnie prawica z koncepcją „solidarnego państwa” oraz lewica, domagając się większego oddziaływania państwa na procesy ekonomiczne, zwiększenia wsparcia socjalnego etc. (Gazeta Wyborcza, 2010). Podział ten jest znany i względnie jasno prezentowany na poziomie tekstów publicystycznych czy programów wyborczych. Jednak nie występuje on w rzeczywistości, gdyż ta, zdaniem autora, została w znaczącym stopniu opanowana przez swego rodzaju hybrydy obydwu podejść.

Stan ten zapoczątkował kompromis pomiędzy porządkiem liberalnym a socjalnym, który został nawet wpisany do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (1997). Artykuł 20 mówi, że (...) *społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej*. Założenie to wydaje się słuszne i szlachetne, jednak w praktyce mamy do czynienia z kompromisem (a może nawet „zgniłym kompromisem”) polegającym na powstaniu ustroju gospodarczego, który czerpie z wad modeli liberalnego i socjalnego, nie korzystając z ich zalet.

Instytucje hybrydowe w życiu ekonomicznym

Jako przykład instytucji hybrydowych można podać niektóre państwowe placówki kultury, np. teatry. Są one prowadzone przez władze centralne lub samorządowe, gdyż zadaniem państwa polskiego (zarówno rządu, jak i samorządu) jest popularyzowanie kultury i zwiększanie dostępu obywateli do niej. Wobec tego prowadzenie takich placówek, jak teatr wydaje się oczywistym sposobem realizacji tego zadania. Jednak w praktyce często wygląda to zupełnie inaczej. Dostęp do kultury jest dla obywateli w instytucjach państwowych płatny,

czyli np. za bilet do teatru trzeba zapłacić. Często ceny wejściówek są nieznacznie niższe lub zbliżone do obowiązujących w podobnych instytucjach prywatnych (np. bilety do Teatru Polonia w Warszawie, będącego prywatnym przedsięwzięciem Krystyny Jandy, są, w niektórych przypadkach, zbliżone cenowo do wejściówek do Teatru Narodowego, działającego w tym samym mieście³). Mamy więc sytuację, w której dwie instytucje oferują zbliżone usługi dla obywateli na podobnych warunkach, z czego jedna jest utrzymywana z pieniędzy podatników, a druga nie. W tym miejscu zapewne zwolennicy rozwiązań wolnorynkowych zwrócą uwagę na fakt sprawniejszego zarządzania w przedsiębiorstwie prywatnym, które, nie posiadając państwowych dotacji, jest w stanie zaoferować podobną cenę co podmiot państwowy, taką dotację posiadający. Dlatego warto dodać, że jest to przykład jednostkowy, gdyż teatr K. Jandy nie mógłby prawdopodobnie zaproponować tak niskich cen w innych miastach, poza Warszawą, która jako największe miasto w Polsce posiada znaczącą liczbę potencjalnych odbiorców. Jednak w tym przypadku doświadczamy przykładu „zgniłego kompromisu”, polegającego na tym, że państwowa instytucja finansowana przez podatników *de facto* nie realizuje postulatu zwiększania dostępu do kultury, gdyż oferowane przez nią usługi są płatne i to w dodatku na poziomie zbliżonym do oferty rynkowej. Pieniądze podatników są więc w pewien sposób marnotrawione, a celu zwiększenia dostępności nie udaje się osiągnąć. Zdaniem autora lepszym rozwiązaniem byłoby zdecydowanie się na jedno z rozwiązań, czyli zniesienie odpłatności za korzystanie z państwowych teatrów (to możliwe, szczególnie na poziomie samorządu) lub ich częściowa prywatyzacja i wprowadzenie odpłatności w wysokości ustalonej przez rynek.

3 Badania własne, stan na wrzesień 2017.

Postulat zniesienia biletów do teatrów lub ich prywatyzacji może wydawać się zbyt daleko posunięty, jednak warto przyrzeć się poszczególnym problemom tego sektora, czyli np. udostępnianiu powierzchni. Przypuśćmy, że w gminie X działa teatr prowadzony przez samorząd. Jest on finansowany z budżetu tej gminy, z pieniędzy podatników. Gmina, prowadząc teatr, wywiązuje się z obowiązku popularyzacji kultury nakładanego na nią przez ustawy, a mieszkańcy, płacąc podatki, są świadomi (przynajmniej w teorii), że są one przeznaczane na realizację określonych celów, np. prowadzenie teatru. Pomijając poruszoną wyżej kwestię cen biletów, można założyć wystąpienie sytuacji, kiedy np. grupa młodzieży chce w tym teatrze zorganizować jakieś wydarzenie, choćby wieczór poezji Mickiewicza. Od osoby kierującej teatrem usłyszy zapewne, że należy zapłacić za skorzystanie z budynku, gdyż zdecydowana większość instytucji kultury udostępnia swoje sale odpłatnie⁴. O ile byłoby to zrozumiałe w przypadku organizacji przedsięwzięcia komercyjnego lub realizowanego przez osoby pochodzące z innej gminy, o tyle budzi wątpliwości, gdy teatr będzie się domagał płatności także od mieszkańców gminy X. Podsumujmy więc: teatr w gminie X jest utrzymywany (teoretycznie w ramach popularyzacji kultury) z podatków mieszkańców gminy X, którzy, aby zrealizować bezpłatną imprezę kulturalną, muszą tej instytucji dodatkowo zapłacić. Mogą też wybrać usługi podmiotu prywatnego dysponującego podobnym wnętrzem, cena za wynajęcie którego nie będzie (w wielu przypadkach) znacząco odbiegała od stawek teatru. Trudno uznać ten stan rzeczy za wpisujący się w model liberalny lub model socjalny. Funkcjonuje

4 Przykładowo w Teatrze Ziemi Rybnickiej za wynajem sali od podmiotów niedziałających dla osiągnięcia zysku pobierana była opłata (zależnie od rodzaju sali) od 1200 do 2000 zł.

natomiast swoista hybryda, która nie zadowala ani „liberałów” ani zwolenników rozwiązania „lewicowego”. Występuje ona także na poziomie słownictwa używanego przez osoby zarządzające tego typu instytucjami; z jednej strony twierdzą one, że są „menedżerami kultury”, wobec tego, domagając się pieniędzy za udostępnianie sali, działają na rzecz instytucji, którymi kierują, z drugiej natomiast podkreślają, iż realizują „misję”, popularyzując kulturę (Kaczmarek, Gruszka, 2012). Problem polega na tym, że w tym przypadku cel pierwszy jest sprzeczny z celem drugim, a zadaniem państwa jest dbanie o kulturę, nie zaś tylko o instytucje kultury. Zgodzą się z tym zapewne osoby o poglądach zarówno wolnorynkowych, jak i zwolennicy rozwiązań socjalnych.

Podobnych przykładów hybrydowego ustroju gospodarczego mamy w naszym państwie wiele. Można wśród nich wymienić np. sektor górniczy. Jest on nierentowny, wobec czego dofinansowuje go państwo z pieniędzy podatników, co budzi niechęć osób o podejściu wolnorynkowym. Jednak przez to nie wpisuje się w postulat państwa socjalnego, gdyż korzyści z tego procesu czerpie względnie wąska grupa pracowników, zarabiająca znacznie powyżej średniego wynagrodzenia, a środki służące dofinansowaniu kopalni mogłyby zapewnić poprawę bytu licznych innych grup społecznych. Stan ten jest spowodowany siłą polityczną grupy interesu, jaką są pracownicy kopalni i ich sprawnością w walce o przywileje⁵. Jednocześnie podmioty te są spółkami prawa handlowego, działającymi teoretycznie komercyjnie w celu wypracowania zysku, mimo że ich właścicielem jest państwo. Wobec tego należy stwierdzić występowanie instytucji hybrydowej, będącej połączeniem

5 Problem ten występuje w literaturze ekonomicznej jako „renta polityczna”, w tym wypadku jest jednak efektem istnienia instytucji hybrydowej, będącej efektem transformacji gospodarczej.

porządku socjalnego i wolnorynkowego. Rozwiązanie tej sytuacji byłoby możliwe przy wybraniu jednej z opcji:

- ▶ socjalnej, zakładającej powstanie państwowej agencji odpowiedzialnej za wydobycie węgla i bezpieczeństwo energetyczne kraju,
- ▶ wolnorynkowej, zakładającej prywatyzację spółek górniczych.

Każde z tych rozwiązań tworzyłoby jasne zasady gospodarowania w zakresie branży górniczej, czy to według modelu socjalnego czy wolnorynkowego.

Przykład ten można odnieść do sytuacji pracowników sklepów wielkopowierzchniowych. Na terenie Polski ich próby walki o prawa pracownicze i zrzeszania się w związki zawodowe spotykały się ze znacznymi utrudnieniami. W tym przypadku można zauważyć kolejny społeczny „zgniły kompromis” transformacji; państwo poszło daleko w stronę „socjalną” względem jednej grupy społecznej, a jednocześnie ma problem, aby zagwarantować przestrzeganie podstawowych praw pracowników innej grupie⁶.

6 Za podobne można uznać koncepcje Josepha Stiglitz, który opisywał kwestie pogoni za rentą polityczną, czyli uzyskiwania korzyści przez uprzywilejowane grupy społeczne w wyniku dokonywania przez nie presji politycznej oraz „pasażera na gapę”, czyli grup społecznych, które korzystają z dóbr publicznych przy jednoczesnym unikaniu płacenia za te dobra. Zdaniem autora tego typu koncepcje nie odpowiadają w pełni specyfice postsocjalistycznych gospodarek transformujących się, gdyż w ich przypadku uprzywilejowanie pewnych grup wynika z podłoża ideologicznego i tradycyjnej roli państwa pełniącego rolę redystrybucyjną. Potwierdzają to próby uchwycenia problemu np. przez Mirosława Raczyńskiego (1998) czy Andrzeja Zybortowicza i Bartosza Pilitowskiego (2009).

Instytucje hybrydowe w życiu społecznym

Kolejny przykład powstania innego rodzaju instytucji hybrydowej wiąże się z rynkiem pracy. W latach 90. XX wieku, a więc na początkowym etapie transformacji, doszło do znaczącego ograniczenia szkolnictwa zawodowego. Wiązało się to ze zmianą podejścia do procesu edukacji; od tego momentu młodzież miała samodzielnie decydować o swoim wykształceniu. Z tego też powodu znaczną popularnością zaczęły cieszyć się licea ogólnokształcące, mające przygotowywać do studiów wyższych, uznawanych za przepustkę do kariery w nowej rzeczywistości wolnorynkowej. Technika i szkoły zawodowe cieszyły się zaś mniejszym zainteresowaniem, w wyniku czego część z nich zlikwidowano. Problem pojawił się, kiedy znaczna liczba absolwentów liceów ogólnokształcących i studiów wyższych pojawiła się na rynku pracy: okazało się, że rynek pracy nie może im zaoferować stanowisk w zawodzie. Osoby niemogące znaleźć zatrudnienia w zawodzie uzyskanym w wyniku ich własnej decyzji zwróciły się wtedy o pomoc do instytucji państwa (zasiłki dla bezrobotnych, inna pomoc socjalna), a w pewnym zakresie zaczęły nawet obwiniać państwo o bezrobocie. Z tego też powodu pojawiły się w przestrzeni społecznej liczne wypowiedzi porównujące ówczesny stan z okresem PRL-u, dające się zamknąć w stwierdzeniu „za PRL praca była”. O ile dla badaczy nauk społecznych tego typu zachowanie wydać się może naturalne, to jednak z punktu widzenia badań nad transformacją ma ono znaczenie szczególne, gdyż stanowi wyraźny przykład istnienia hybrydy porządku wolnorynkowego i porządku socjalistycznego na poziomie świadomości społecznej: wymienione osoby zdecydowały się skorzystać z wolności w zakresie w wyborze edukacji, a następnie obwiniały za ten stan rzeczy nie siebie, tylko państwo. Doskonale

obrazuje to wspomniane hasła, że w okresie PRL-u nie było problemów ze znalezieniem pracy, podczas gdy w PRL istniał szczególnie nacisk na kształcenie zawodowe, a liczba szkół średnich i miejsc na studiach była mniejsza niż w III RP⁷.

Warto w tym miejscu nadmienić, że choć przypadki niezadowolenia społecznego z powodu braku pracy w danym zawodzie występują w wielu państwach, również w krajach Europy Zachodniej i USA, to są one zazwyczaj efektem zmian mających charakter incydentalny, np. zamknięcia danego zakładu pracy lub kryzysu w całej branży, przez co dane wykształcenie zawodowe staje się nieprzydatne. W państwach tych istnieje zazwyczaj rozbudowany system kształcenia zawodowego, przygotowujący do zdobycia praktycznych umiejętności. Oczywiście istnieje możliwość wyłamania się z tego systemu, niezdobycia wspomnianych umiejętności i obwiniania o to państwo, ale przypadki takie wynikać będą z indywidualnej postawy jednostki, nie zaś z systemu edukacji, jak w Polsce.

Podsumowanie

W tekście podjęto próbę scharakteryzowania instytucji hybrydowych, czyli instytucji nieformalnych łączących jednocześnie elementy porządku wolnorynkowego i socjalnego, będących pozostałością transformacji gospodarczej. Warto wspomnieć o demoralizującym wpływie opisywanych powyżej zjawisk na społeczeństwo. Kiedyś pewien znany ekonomista określił PRL jako ustrój, w którym państwo udawało, że płaci, a ludzie udawali, że pracują. Obecnie (oczywiście w mniejszej skali) mamy inny problem: państwo nie jest ani liberalne, ani socjalne, wobec czego obywatele z jednej

strony są obciążeni podatkami, a z drugiej nie mogą korzystać z wielu usług, które miały być z tych podatków finansowane; z jednej strony mówi się, że żyją w rzeczywistości wolnorynkowej, a z drugiej obserwują, jak państwo wspiera grupy uprzywilejowane. Trudno więc dziwić się, że polskie społeczeństwo dystansuje się od klasy politycznej – widzi w niej przedstawicieli państwa, które w pewien sposób bywa opresyjne, a jednocześnie nie daje nic w zamian. Największym problemem jest jednak brak jasnych „reguł gry”. I nie chodzi tutaj o zdecydowanie się na model liberalny lub socjalny, tylko o odpowiedzialne i przemyślane budowanie kompromisów między obydwojema modelami. Wobec tego wyodrębnienie pojęcia instytucji hybrydowych i rozpoczęcie dyskusji nad nimi w środowisku ekonomicznym wydaje się zasadne z punktu widzenia namysłu nad polityką ekonomiczną, polityką fiskalną, zarządzaniem w administracji publicznej oraz pewnymi aspektami badań nad nadzorem właścicielskim. 👁

Janusz Wdzięczak – historyk i ekonomista, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego. Obecnie adiunkt na Uczelni Techniczno-Handlowej w Warszawie. Członek Towarzystwa Ekonomistów Polskich.

Bibliografia

- Do kosza poszły ideały Sierpnia. Rozmowa przeprowadzona przez Agatę Nowakowską i Dominikę Wielowieyską. (2010, 23 lutego). *Gazeta Wyborcza*.
- Hardin, G. (1968). The Tragedy of the Commons: The population problem has no technical solution; it requires a fundamental extension in morality. *Science*, 162(3859), 1243–1248.
- Kaczmarek, G., Gruszka, E. (2012). *Menedżerowie, animatorzy, edukatorzy, urzędnicy, twórcy?...* *kultury*. Bydgoszcz: Regionalne Obserwatorium Kultury w Bydgoszczy. <http://obserwatorium-kultury.byd.pl/wp-content/uploads/2012/02/>

Raport-menedżerowie-kultury-... skr%C3%B3t.pdf (dostęp: 24.09.2023).

- Kirdina, S., Sandstorm, G. (2010). *Institutional matrices theory as a framework for both western and non-western people to understand the global village*. XVII World Congress of Sociology. München: Munich Personal RePEc. https://mpra.ub.uni-muenchen.de/18642/1/MPRA_paper_18642.pdf
- Ostrom, E. (1990). *Governing the Commons. The Evolution of Institutions for Collective Action*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Raczyński, M. (1998). Pogoń za rentą a transformacja systemowa w Polsce. *Ekonomista*, 2–3, 211–226.
- Winiarski, B. (1999). *Polityka gospodarcza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zybertowicz, A., Pilitowski, B. (2009). Polityczna pogoń za rentą: peryferyjna czy strukturalna patologia polskiej transformacji. *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*, 14, 110–132.

Hybrid institutions: an attempt to distinguish them based on selected examples from the world of culture and economy

Abstract

The aim of the essay is to try to define a new concept of “hybrid institutions”. For this purpose, the author reviews basic concepts and then shows examples of the “rotten compromise” between the free market order and the social order.

The author cites examples of economic reality that are examples of “hybrid institutions” that are relics of economic transformation. The author relates his observations to selected economic theories, pointing to the need to create a new concept.

The text has a clearly introductory and programmatic character

Keywords: economic transformation, institutional economics, hybrid institutions.

⁷ Elementem powodującym niskie bezrobocie w PRL był również ustrój gospodarczy oparty na systemie centralnego sterowania, który ograniczał zjawisko bezrobocia.